AGNIESZKA KRÓL
1. ROČNÍK, 2024/2025
VEDOUCÍ: JAN BRYKCZYŃSKI

ZIMA UŽ NENÍ

Už čtyři roky žiji v Tatrách. Každou zimu pozoruji znepokojivé změny – stále teplejší klima, nedostatek sněhu v údolích, tenkou sněhovou pokrývku v horách, rozmrzlé potoky a opuštěné zimní sportovní objekty. Zima, jakou si pamatuji z dětství, už neexistuje. Přestože žiji blízko hor, v zimě do nich vyrážím čím dál méně – dříve to vždy bylo na lyžích.

Cyklus vypráví o mizející zimě a dopadech tohoto procesu na přírodu a místní komunity. Projekt je reakcí na postupující klimatické změny, ale také osobní reflexí – pokusem vyrovnat se se ztrátou známého rytmu ročních období a zaznamenáním toho, co mizí přímo před našima očima.

Analogové koláže spojují archivní fotografie z rodinných sbírek – mých i rodiny mého partnera pocházejícího z Kościeliska – se současnou fotografickou dokumentací zimy roku 2025. V kolážích konfrontuji obrazy minulosti se současností, čímž vytvářím vizuální kontrasty a příběhy o proměnách.

ZIMY JUŻ NIE MA

Od czterech lat mieszkam w Tatrach. Każdej zimy obserwuję niepokojące zmiany – coraz cieplejszy klimat, brak śniegu w dolinach, cienką pokrywę śnieżną w górach, rozmarznięte potoki, nieczynne i porzucone zimowe obiekty sportowe. Zimy, jaką pamiętam z dzieciństwa, już nie ma. Mimo bliskości gór, coraz rzadziej wybieram się w nie zimą – kiedyś każde takie wyjście odbywało się na nartach.

Cykl opowiada o zanikającej zimie i wpływie tego procesu na środowisko oraz lokalne społeczności. Projekt jest odpowiedzią na postępujące zmiany klimatyczne, ale także formą osobistej refleksji – próbą oswojenia utraty znanego rytmu pór roku i zapisem tego, co znika na naszych oczach.

Analogowe kolaże łączą archiwalne fotografie z rodzinnych zbiorów – moich i rodziny mojego partnera pochodzącego z Kościeliska – z współczesną dokumentacją fotograficzną z zimy 2025 roku. W kolażach zestawiam obrazy przeszłości z tym, jak wygląda zima dziś – tworząc wizualne kontrasty i opowieści o zmianach.

Były narciarskie. Kolacja przygotowana sobie z Amerykii. Mieliśmy 25 lat jak mieszkamy 20 [illegible]. Tu na zdjęciu mamy 35 lat. Te same kurtki.



Zgodnie z zapowiedzią, tam, gdzie mieszkamy, spadł pierwszy śnieg. Jest [illegible] mieszkańców, którzy [illegible] kilometrów, żeby [illegible] z tego [illegible]. Śnieg [illegible] mnie [illegible] dzieciństwo [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]

Lyžařské boty Koftach jsem si přivezla z Ameriky. Bylo mi 25 let, když jsem se vrátila ze Států. Na téhle fotce je mi 35. Pořád ty samé boty.

Lyžařské kalhoty jsem měla šité na míru, z lesklého, hladkého materiálu, podšité zateplením. Z takové látky se šily kombinézy pro sportovce.

Byla zima, takže jsem pod ně ještě nosila spodky. Naučila jsem se lyžovat až jako dospělá, ve Szklarské Porębě.

Kalatówki, 1995

Babička měla lyžařské boty z úplně jiné doby. Jezdila do Zakopaného za Haniou – za svou sestřenicí. Do hor se pravděpodobně dostala dvakrát do roka a na lyžích stála možná jen jednou v životě. Milovala zimu.

Kalatówki, 1996

Někdy zavřeli vlek, protože bylo tolik sněhu, že hrozila lavina.

Kalatówki, 1996

Každý trávil zimu na lyžích. Tvůj bratr byl ještě moc malý na to, aby jezdil ve skupině. Byly mu 4 roky. Tobě bylo 7.

Kalatówki, 1996

Myslím, že to byla naše svatba. V lednu. Lidé nastoupili do saní. Byla tuhá zima. Napravo je vila Pod Křížem.

Sobiczkowa, 1985

Sníh nikdy nebyl problém. Bylo ho hodně. Nikdo se nezamýšlel nad tím, jestli by mohl chybět. Jezdili jsme jednou, dvakrát do roka do Zakopaného.

Vždyť byla zima, tak byl sníh.

Kalatówki, 1996

Kdysi nás táta každý den vozil na saních. Auta nejezdila, bylo tolik sněhu. Děda nás po ulici vozil na saních tažených koněm.

Śmiechówka, 2003

Návěje byly až po pás, zima byla neuvěřitelná. Do školy se jezdilo na saních, na koňském spřežení! Napadlo tolik sněhu, že jsme si s tím nevěděli rady.

Śmiechówka, 2003

6. prosince v Domě lidovém pořádali Mikuláše pro děti. Přijel na saních.

Kościelisko, 2000

Buty narciarskie Koftach przywiozłam sobie z Ameryki. Miałam 25 lat jak wróciłam ze Stanów. Tu na zdjęciu mam 35 lat. Te same buty.

Spodnie narciarskie miałam szyte na miarę, ze świecącego, gładkiego materiału, pod spodem były ocieplane. Z tego materiału robili kombinezony dla sportowców.

Było zimno, więc pod spodem jeszcze kalesony. Nauczyłam się jeździć na nartach jak już bylam dorosła, w Szklarskiej Porębie.

Kalatówki, 1995

Babcia miała buty narciarskie z innej epoki. Jeździła do Zakopanego z Hanią. Do jej siostry ciotecznej. Pewnie była w górach dwa razy w roku, a na nartach jeździła z raz w życiu. Kochała zimę.

Kalatówki, 1996

Czasem zamykali wyciąg, bo było tyle śniegu, że mogła zejść lawina.

Kalatówki, 1996

Każdy spędział zimę na nartach. Twój brat był za mały, żeby jeździć w grupie. Miał 4 lata. Ty miałaś 7.

Kalatówki, 1996

Myślę, że to było nasze wesele. W styczniu. Ludzie wsiedli do sanek. Zima była mocna. Po prawej Willa pod Krzyżem.

Sobiczkowa, 1985

Śnieg nigdy nie był problemem. Było go dużo. Nikt się nie zastanawiał czy może go nie być. Jeździliśmy raz, dwa razy w roku do Zakopanego.

Przecież była zima, to był śnieg.

Kalatówki, 1996

Kiedyś codziennie nas tata ciągał na sankach. Auta nie jeździły, tyle było śniegu. Dziadek po ulicy nas koniem z sankami ciągnął.

Śmiechówka, 2003

Zaspy śnieżne były do pasa, zima była nieprawdopodobna. Do szkoły jechało się na sankach, kuligiem! Sypnęło tak, że nie mogliśmy sobie z tym poradzić.

Śmiechówka, 2003

Na 6 grudnia, w Domu Ludowym organizowali Mikołaja dla dzieci. Przyjechał w saniach.

Kościelisko, 2000